

T. M.

Prasa o adwokaturze

Palestra 31/12(360), 147-149

1987

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

nie oznacza jeszcze, że nie może on z uprawnienia tego skorzystać, jeżeli tylko uprawnionym jest m.in. sam oskarżony, i że możliwości takie są konsekwencją przedstawicielskiego statusu obrońcy.

Oczywiście fakt, że obrońca jest procesowym przedstawicielem oskarżonego, nie może być rozumiany, że jest on zawsze uprawniony do podejmowania każdej czynności, której dokonać może jego klient, ponieważ możliwe jest pozbawienie obrońcy przez ustawę określonego prawa procesowego (np. art. 380 § 2 i 3 k.p.k.). Dopóki jednak usta-

wodawca tego nie uczyni, obrońca jest władny przedsięwziąć czynność, do której upoważniono oskarżonego, choćby ustawa milczała w tym momencie o obrońcy.⁷ Ponieważ nie uczyniono tego w rozdziale 5 ustawy majowej z 1985 r., przeto słusznie Sąd Najwyższy przyjął, że obrońca może wystąpić ze sprzeciwem przeciwko nakazowi karnemu, mimo że nie jest on wskazany *expressis verbis* w art. 33 § 1 tej ustawy wśród podmiotów uprawnionych do zaskarżania nakazu.

Tomasz Grzegorzczak

⁷ Zob. T. Grzegorzczak: op. cit., s. 11.

Prasa o adwokaturze

„Przegląd Tygodniowy” (nr 37 z 13.IX.1987 r.) zamieszcza rozmowę red. Andrzeja Szmarka z wiceministrem sprawiedliwości drem Józefem Musiołem. Wymiar sprawiedliwości nie może dobrze funkcjonować bez sprawnie działającej adwokatury i dlatego — zdaniem ministra — adwokatura musi u nas szerzej włączyć się w procesy ochrony praworządności. Należyty udział obrońcy w postępowaniu przygotowawczym może tylko przyczynić się do wykrycia prawdy, a tym samym do wyeliminowania błędów. Zapotrzebowanie na pomoc prawną wzrasta, w związku z czym Rada Państwa zaleciła zwiększenie liczby adwokatów tak, aby każdemu obywatelowi zapewnić prawidłową pomoc prawną. Minister widzi taki model adwokatury, który również do tego zawodu wprowadzi konkurencję. Nadszedł czas ku temu, aby obecny model samorządu polskiej adwokatury utwierdzić i rozbudować. Nie ma to być hermetyczne zamknięte środowisko, lecz zawód otwarty, dopuszczający element konkurencji.

•

W tym samym numerze „Przeglądu Tygodniowego” znalazła się też rozmowa z prezesem Naczelnej Rady Adwokackiej adw. drem Kazimierzem Łojewskim, przeprowadzona przez red. Leszka Będkowskie-

g o. Jednym z poruszonych w niej problemów jest problem stawek wynagrodzenia. Stawki — zdaniem prezesa NRA — powinny być skorelowane z ciężarem gatunkowym sprawy, z jaką klient przychodzi do adwokata w celu uzyskania pomocy prawnej. Plan rozmieszczenia, a tym samym kwestia liczby adwokatów, musi uwzględniać przede wszystkim potrzeby prawne społeczeństwa, ale także infrastrukturę materialno-techniczną adwokatury. Obecnie jest ona wręcz fatalna i gdyby uwzględnić tylko ten czynnik, to liczba adwokatów powinna ulec raczej zmniejszeniu, a nie zwiększeniu.

Samorząd nie może się zwolnić od odpowiedzialności za poziom zawodowy adwokatów. Trzeba poprawić warunki pracy adwokatów (baza i stawki), trzeba przygotować w drodze rozmów z Ministerstwem Sprawiedliwości rozsądną płaszczyznę zakładania prywatnych kancelarii oraz przygotować nowe kadry. Adwokatura — jako element porządku prawnego i systemu obrony prawnej — cieszy się ciągle wysokim autorytetem społecznym. W najtrudniejszym okresie obywatele przekonali się, czym jest adwokatura, ale również i system prawny przekonał się, czym jest adwokatura w praworządnym państwie.

Tak więc adwokat jest rzecznikiem interesów obywateli, a z drugiej strony realizuje zasadę *salus rei publicae suprema lex esto*.

*

Na łamach „Rzeczypospolitej” (nr 228 z dnia 28.IX.1987 r.) prezes NRA dr Kazimierz Łojewski ponownie zabrał głos w liście do naczelnego redaktora tego pisma w związku z napastliwym artykułem Macieja Urbaniaka pt. „Adwokatura: jaka jest, jaka być powinna” („Rzeczpospolita” nr 209 z dnia 8.IX.1987 r.). W liście prezesa Łojewskiego wytknięte zostały błędne informacje i rażący brak znajomości rzeczywistych problemów i warunków pracy adwokatury ze strony autora artykułu, przedstawiającego obraz polskiej adwokatury w fałszywym świetle.

*

„Gazeta Prawnicza” z dnia 1 sierpnia 1987 r. (nr 15 z 1987 r.) opublikowała dyskusję na temat stosowania tymczasowego aresztowania w praktyce prokuratury. W dyskusji uczestniczył także prezes NRA dr K. Łojewski, który m.in. wyraził opinię, że poszczególne unormowania obecnego k.p.k. w zakresie gwarancji dalekie są od optymalnych, a jeśli chodzi o tymczasowe aresztowanie, to — niezależnie od tego, czy szafuje się tym środkiem, czy też nie — unormowania te są złe i wymagają pilnej nowelizacji.

Obszerne streszczenie tej dyskusji zostało zamieszczone w „Życiu Literackim” (nr 37 z dnia 13.IX.1987 r.) w opracowaniu Henryka Nowogrodzkiego.

*

Rozmowę z adwokatem Aleksandrem Bentkowskim, członkiem NRA, zamieściły rzeszowskie „Nowiny” (nr 170 z dnia 24.VII.1987 r.). Rozmowę przeprowadził Jacek Stachewicz. Znalazły się w niej krytyczne oceny związane z konsekwentnymi działaniami ustawy z 10 maja 1985 r., ograniczającymi swobodę sędziego w ferowaniu wyroków. Poruszone zostały również problemy zawodów prawniczych, w tym także adwokatury. Przeciwnie twierdzeniu, że u nas za mało jest adwokatów, przytoczone zostały w tym względzie liczby z sąsiednich krajów (np. w NRD jest około 1000 adwokatów, a w Czechosłowacji — 600—700).

*

„Przegląd Tygodniowy” (nr 34 z 1987 r.) w artykule Krzysztofa Spychalskiego pt. *Prawo zwyczajowe* rozpatruje w sposób uogólniony refleksje nasuwające się w związku ze sprawą adwokata-emeryta, który naruszał przepisy dotyczące wynagrodzenia przysługującego za świadczoną klientom pomoc prawną w sprawach odszkodowawczych przez pobieranie wynagrodzenia procentowego. Sprawa stała się głośna, zajął się nią dziekan Łódzkiej Rady Adwokackiej. Surowo ocenił on praktyki naruszające zasady etyki adwokackiej, które powinny być wyeliminowane działaniami wewnątrzśrodowiskowymi.

Artykuł ten odbił się echem na łamach „Prawa i Życia” (nr 3 z 5.IX.1987 r.) w zjadliwym komentarzu Kamertona.

*

W tym samym czasie „Dziennik Łódzki” (nr 204 z 3.IX.1987 r.) opublikował interesującą rozmowę z adwokatem Alfredem Dreszere, przewodniczącym Klubu Adwokatów Pisarzy. Wiele utworów członków Klubu związanych jest czy to bezpośrednio, czy pośrednio z zawodem adwokackim, zainspirowanych ludzkim dramatem, zawilnością i przewrotnością losu. Nie brak jednak wśród tych opracowań również beletrystyki.

Udało się — zdaniem adw. Dreszera — silną więzią złączyć wielu ludzi ciekawych i mających dużo interesujących rzeczy do powiedzenia. Znajdują oni czas i siły poza pracą zawodową, aby w artystycznej formie zawrzeć swoje refleksje, przemyślenia, swój stosunek do świata i życia. Czwartym numer „Palestry Literackiej” znalazł pozytywną ocenę na łamach „Słowa Powszechnego” z dnia 24.VIII.1987 r.

T.M.